

MP/BS

Czwarty dzień rozprawy.

Początek posiedzenia o godz. 9-tej.

Skład Trybunału jak poprzednio. dniu.

Przewi. Z wezwanych świadków na dzień dzisiejszy mieli się stawiać: W. Orzeczek, M. Zajac, R. Niewiarowicz, Ks. Kanclerze Mazanek, Ks. Prałat St. Domasik, Ks. Z. Michelis i Prof. Dr. Olbrycht. Czy wszyscy świadkowie są obecni?

Adl. Jaślan: Wszyscy z wyjątkiem Ks. Michelisa. Przepraszam Ks. Michelis jest obecny.

Przewi: Przypominam o obowiązku mówienia prawdomówności. Co do kolejności przesłuchania świadków.

Ks. Mazanek: Prosiłbym abym był pierwszy, gdyż chcę pójść do Kurji.

Przewi: Czy Prokuratura i obrona się zgadzają, aby Ks. Mazanek zeznawał jako pierwszy.

Prok. i obrona: Zgadza się.

Przewi: Proszę pozostałych świadków, aby opóścili salę, i zatrzymali się w poczekalni.

Niech Ks. Kanclerz poda swoje personalia.

Ks. Kanclerz ^{Stefan} ~~xxxxxxx~~ Mazanek, zam. w Krakowie

Przewi: Ks. Kanclerz będzie zeznawał bez przysięgi.

Może Ksiądz zechce nam przedstawić co mu wiadomo w sprawie, a zwłaszcza w odniesieniu do oska Buhlera, czy nie miał z nim żadnego zetknięcia, może przedstawi jaki był stosunek rządu GG do Kościoła i jakie świadek poczynił spostrzeżenia w odniesieniu do tej kwestji?

Ks. Kanclerz Mazanek: Z osk. Buhlerem nie zetknąłem się nigdy. W stosunkach Niemców do Kościoła widzieliśmy to samo, co w stosunku do Polaków. Był to stosunek początkowo negatywny, później terrorystyczny, a przerodził się w potworny i zbrodniczy. Niemcy tolero-

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

1/2

288

wali pracę Kościoła i duchowieństwa tam gdzie była ona im wygodna. Natomiast utrudniamy i przeszkadzamy im tam, gdzie było znać korzyści. T. j. zasada ogólna.

O ile chodzi o moją osobę, to byłem kanclerzem Kurii od początku wojny do 3 .III.1942, kiedy zostałem aresztowany i siedziałem do połowy roku 1944.

(Od samego początku wojny, Niemcy wszyscy odnosili się do Kościoła negatywnie, a zarazem terrorystycznie. W trzy dni po wkroczeniu Niemców przyszli do Kurii z Berlina kupcy handlarze z portretami Hitlera i mieli jakieś polecenia oraz chcieli nas nastraszyć i domagali się, żeby te portrety były kupione i powieszono w Kurii. Dostyd długo trwało, zanim potrafilimy im wytłumaczyć, że jest to rzecz niemożliwa. W 10 dni po wkroczeniu Niemców przyszło gestapo i pytało się mnie, gdzie jest ołtarz Wita Stwosza. Gdy odpowiedziałem, że nie wiem, zabrano mnie na Pomorską, gdzie siedziałem kilka godzin. Potem bardzo często byłem wzywany na policję w różnych sprawach, gdzie nie dyskutowano ze mną, tylko wydawano rozkazy i straszono, że jeżeli nie będą wykonane, to pracownicy Kurii odpowiedzą za to swoim życiem. Zaczęło się to już w październiku i listopadzie 1939 r. Potem zaczęły się ~~już~~ aresztowania duchownych, przyczem pierwszych aresztowano już we wrześniu, a to ks. Miziaka z Niepołomic. Potem aresztowano co raz więcej księży i w ciągu tych 5 lat okupacji na terenie naszej diecezji było aresztowanych ponad 100 księży, z tego zginęło 40. ^{chodzi} Jeśli o statystykę z innych diecezji to mam ją tylko w przybliżeniu, ale nie wiem, czy jest to potrzebne, abym tutaj podał.

Przewi: Jak Ksiądz uważa.

Ks. Mazanek: (Księża świeckich zginęło w całej Polsce 1811. Ilu było aresztowanych, tego się nie dało ująć w cyfrę. U nas było

288

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

1/3

489

aresztowanych 100, a zginęło 35, a więc cyfrę aresz tych, co zginęło
trzebaby ~~podzielić~~ ^{pomnożyć} przez 3. Do tego zachodzą zakonnicy i zakon-
nice w liczbie 521.)

Przew: Czy Ksiądz Kanclerz może powiedzieć ile przypada na GG?

Sw. Ks. Mazanek: (Ogólna liczba tych księży, którzy zginęli w GG
wynosi 700 osób. W całej Polsce było 10.000 księży, z tego na
GG przypadało 5 i 1/2 do 6 tys. księży.)

Przew: Zginęło z tego 700 księży?

Sw. Ks. Mazanek: Tak jest, a liczba aresztowanych będzie wyno-
sić około 2 tysięcy.

(Zakonników było aresztowanych razem około 1300 w całej Polsce; z tego zginęło 520, a uratowało się około 700. Około 30 % duchowieństwa było aresztowanych. Aresztowania miały na celu zastraszanie.

O ile chodzi jeszcze o szczegóły odnośnie do stosunku rządu G.G. do Kościoła, zniesiono seminaria duchowne mianowicie seminarium śląskie, zajęto budynek seminarium duchownego w Krakowie i Częstochowie, wskutek czego biskupi byli zmuszeni seminaria te przenieść do lokali gorszych. Seminarium krakowskie zmieniało lokal 2 razy, a częstochowskie 3 razy. Wyrzucono również kleryków z internatów w Przemyślu, Tarnowie i Warszawie. Razem z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego aresztowano również profesorów Wydziału Teologicznego. Od roku 1940 na 1941 zakazano przyjmować kandydatów do seminarium duchownego. W roku 1940 chciano narzucić utworzenie dwóch regionalnych seminariów: jednego w Krakowie, drugiego w Sandomierzu, natomiast chciano znieść seminaria w Warszawie, Lublinie, Siedlcach i Tarnowie. Na szczęście nie znaleziono w tamtych miastach odpowiednich lokali i kwestia ta upadła. O ile mi wiadomo Rzym interweniował w tej sprawie, jednak nie znalazł posłuchu.

Nie wolno było przyjmować do seminariów duchownych nowych kandydatów z wyjątkiem tych, którzy mieli już maturę gimnazjalną. Ponieważ wtedy szkół średnich nie było, matury nie było, więc seminaria duchowne skazane były przez to na wymarcie. Protesty episkopatu w tej sprawie pozostały bez skutku. W tej sprawie ks. Kardynał raz interweniował u p. Bühlera, ale to było już w czasie mojej nieobecności. Z tego będzie mógł zdać relację ks. Domasik, następny świadek.

A więc seminaria duchowne zostały skazane na zupełną zagładę tak, że w roku 1944/45^w seminarium krakowskim oficjalnie zostało

Czwarty dzień rozpruw.

tylko pięciu kleryków. Przez to także i kler został skazany na wymarcie; rząd zdecydował naród polski pozbawić kierowników duchowych.

Rektorów seminariów : krakowskiego, tarnowskiego i warszawskiego aresztowano. Rektorzy seminarium tarnowskiego i warszawskiego zginęli w obozie.

Jeżeli chodzi o kult religijny, znoszono święta uznane przez rząd polski : świętego Piotra i Pawła, ^{Boskiej/}Matki Gromnicznej, Wniebożenia i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny i to bez porozumienia się z Episkopatem, przy czym zabroniono księżom pod karą wskazywać na te dni, jako na dni świąteczne i powstrzymywać ludzi od ciężkich robót. Święta nawet uznane jak Trzech Króli i Boże Ciało polecono przenieść na niedzielę.

Z modlitewników wyrzucano wszystko co przypominało Państwo Polskie już nieistniejące, a więc z Litani Loretanckiej wyrzucono inwokację : "Królowo Korony Polskiej ". Usunięto świętych polskich i ich tytuły: Patron Polski. Polecono z kalendarzą kościelną usunąć święto Matki Boskiej Królowej Korony Polski. Zakazano nabożeństw dziękczynnych w rocznicę zwycięstw narodowych j. np. w rocznicę bitwy pod Chocimem, które było zawsze uroczyście odprawiane i w rocznicę odzyskania Niepodległości w dniu 11 listopada. Zakazano hymnów " Boże Goś Polskę" a ponieważ pieśń "Serdeczna Matko " jest śpiewana w kościołach na tę samą melodię, została także zakazana.

Kiedy brano do gęta Żydów ochrzczonych a Kardynał w tej sprawie interweniował odpowiedziało mu, że sprawę Żydów traktuje się z punktu widzenia rasowego a nie wyznaniowego. Z tego też względu zakazano udzielania chrztu Żydom bez pozwolenia władz okupacyjnych.

Zażądano od Kurii wykazu Żydów ochrzczonych, czego jednak Kuria odmówiła. W

W więzieniach i obozach odmówiono wszelkiej pomocy duchownej, nawet ciężko chorym, umierającym i przeznaczonym na śmierć. Na protest ks. Kardynała w dniu 2 grudnia 1943 r., skierowany w odpisie do p. Bühlera i Koppego, nie było żadnej odpowiedzi. Tak samo kapelanowi stałego więzienia św. Michała uniemożliwiono prawie całkowicie niesienie pociechy religijnej więźniom. - Jeden z kapelanów został aresztowany w związku ze sprawowaniem swych funkcji. Także bez skutku pozostała interwencja ks. Biskupa Szlagowskiego w Warszawie.

Kilkakrotnie urządzono łapankę do robót w Niemczech przed kościołem po nabożeństwie tak, że ludzie bali się iść do kościoła. Biskupi protestowali przeciw temu, ale odpowiedzi nie było i skutku żadnego też nie było.

W Warszawie zamknięto szkoły klasztorne i mimo żądań ich nie przywrócono.

W r. 1942 wyszedł zakaz udzielania ślubów tym, którzy nie wykazali się kartą rozpoznawczą i to w czasie, kiedy ogromna ilość tych kart jeszcze mieć nie mogła, n.p. w Małopolsce wsch. po zajęciu jej przez Niemców.

Na podstawie rozporządzenia z r. 1939 zrabował rząd G.G. w r. 1940 najcenniejsze zabytki sztuki jak: obrazy, relikwiarze, poza tym książki i dokumenty. Głównie brano te rzeczy, które były wytworzone pracą mistrzów niemieckich. Rzeczy te, wywiezione do Niemiec, później częściowo zostały odzyskane, ale połamane i poniszczone.

W r. 1941 zabrano z kościołów prawie wszystkie dzwony; tylko najbardziej zabytkowe udało się Episkopatowi uratować. Pozostały tylko te dzwony, które były robione przez Niemców, bez względu na to czy były do dzwone stare, czy nowe. Dzwony stare czasem rozmyślano.

W r. 1939 zamknięto dostęp do Katedry dla duchowieństwa⁴¹³ i wiernych; księży i służbę wyrzucono z mieszkań, ofiarując im mieszkania w barakach miejskich. Potem się zgodzono na odprawianie msz. św. przez księdza Biskupa we wczesnych godzinach rannych, lecz przy drzwiach zamkniętych i pod ścisłą strażą. Na publiczne nabożeństwa, mimo prośb i protestów, nie zezwolono.

Starożytny ołtarz z kaplicy Świętokrzyskiej przeniesiono bez wiedzy Kurii do kościoła Mariackiego.

Kościół parafialny św. Szczepana w Krakowie zamieniono na magazyn wojskowy, mimo protestów ze strony Kurii. Duża parafia musiała się przenieść do małej kaplicy ~~SS~~ Sióstr Karmelitanek przy ul. Łobzowskiej. Było to zemstą za to, że Ks. Kardynał nie chciał oddać kościoła św. Szczepana na nabożeństwa niemieckie, czego się kilkakrotnie domagali. Wystarczający był dla nich kościół św. Pipra i Pawła, chcieli jednak mieć w Krakowie kilka, a ponieważ ich nie dostali z zemsty zamienili kościół św. Szczepana na magazyn.

Zabrano także kościół SS. Dominikanek na Gródku na magazyn. W Warszawie zajęto dwa kościoły w dzielnicy żydowskiej, których i po zlikwidowaniu tej dzielnicy nie chciano oddać.

Utrudniano życie klasztorom i zakonem, przesiedlano zakonników z ich macierzystych klasztorów do innych. Zaklekwirowano około 40 klasztorów, i tylko dzięki bardzo usilnej akcji Kurii, pozostawiono bardzo małą ich część na pomieszczenie dla zakonników i obsługi kościelnej. OO. Jezuitom na Wesołej nie zostawiono ani jednej celi, tak, że Ksiądz i bracia dla obsługi kościoła zamieszkali w magazynie i zakrystii. OO. Paulinom zostawiono jedną celę przy kościele.

Ten zabór i przesiedlanie powodowały rozstrój życia klasztorowego i odbierały warstwy pracy, zwłaszcza zakonnikom, przapogwodziły duże koszty i zniszczenia.

W roku 1941 zamknięto drukarnię OO. Jezuitów na Wesołej, wraz z drukarnią skonfiskowano ogromne zbiory książek religijnych i zakazano klasztorom wszelkich wydawnictw religijnych.

OO. Jezuitom skonfiskowano ubrania, bielizbę i pościel przeszło 100 księży aresztowanych, materiały na ubrania, i nie zwrócono mimo 8-tarań.

XX. Misjonarze ze Stradomia musieli opróżnić w ciągu dwóch dni wielki klasztor i bibliotekę wraz z urządzeniami zabytkowymi. Zniszczenie inwentarza przy tym pośpiechu było tak straszliwe, że nawet Koppe szef policji, uznał za właściwe, wyznaczyć później termin 8-mio dniowy na przesiedlanie.

Duchowieństwu, biskupom i księżom starał się rząd narzucać

funkcje niezgodne z powołaniem duchownych, ich stanowiskiem narodowym i podkopujące autorytet duchowieństwa u wiernych, jak ogłaszania z ambony, zachęcającego werbunku do wyjazdu na roboty, udziału księży w komisjach werbunkowych tych robotników i służby budowlanej, zachęcania do oddawania kontyngentów, ogłaszania różnych zarządzeń gospodarczych. Zwoływano księży na zebrania w starostwach w tych sprawach. W Tarnowie zadawano współudziału księży przy werbowaniu na niemiecką volkslistę. Opornym grożono represjami, które tu i ówdzie rozpoczęto. Od księży biskupów domagano się listów pasterskich w tych sprawach jak i przeciw podziemnej akcji oporu. Po rozpoczęciu odwrotu Niemców na wschodzie, starał się przed wymóc na księdzu Kardynale odezwy przeciw bolszewikom, a od księży kazań na ten temat. Episkopat odpowiadał na to stale, że ambona jest tylko do głoszenia słowa bożego i głoszenie takich odezwy, podkopywało by autorytet duchowieństwa w ludności, wobec straszliwego postępowania organów rządowych w stosunku do Polaków.

Nawet Frank na konferencji z księciem Metropolita, w 1944 r. prosił go o wydanie takiej odezwy.

Liczbę aresztowanych księży podałem przedtem.

To byłby krótki i niedokładny obraz zniszczeń i prześladowania Kościoła Katolickiego na terenie G.G.

Przew.: Ksiądz Kanclerz nie brał udziału w żadnej konferencji?

Ks. Kanc. Mazanek: Nie brałem, byłem jedynie jako kanclerz Kurii wzywany do gestapa i policji celem wysłuchania różnych rozkazów.

Przew. : A jakiego rodzaju były te rozkazy i polecenia ?
Czy te rozkazy wydawała policja czy przedstawiciele rządu ?

Sw. X. Kanclerz Mazanek : I policja i gestapo i powiedzmy G.G. , np. Wilden pewnego rodzaju minister dla tych spraw.

Przew. : A specjalnie co ^{on} ten właśnie mówił ? Czy pamięta X. Kanclerz jakie to były dyspozycje, czego dotyczyły ?

Sw. Ksiądz Kanclerz Mazanek : Wildenowi chodziło z początku np, o to, by uzależnić więcej biskupów od rządu G.G. Była np. taka sprawa, że rząd G.G. w swoim czasie nie chciał wogóle prowadzić rozmów, ani z duchownymi, ani biskupami, tylko chciał narzucić pośrednika między sobą a Kościołem. Tym pośrednikiem chciano zrobić Niemca Gerharda. Nie chciano bezpośrednio mówić z Kościołem , lecz polecenia i rozkazy wydawać przez tego właśnie pośrednika.

Przew. : Ksiądz Kanclerz wspomniał, że chodzi o większe uzależnienie biskupów od rządu. A te dyspozycje, jakie dawano duchowieństwu obracały się w tym zakresie, w jakim ksiądz Kanclerz przedstawił: Czy tak ?

Sw. Ksiądz Kanclerz Mazanek : Tak jest.

Przew. : Ksiądz Kanclerz wspomniał o konferencji, w której Frankowi chodzi o odezwę przeciw wojskom radzieckim. Czy zna ksiądz kanclerz szczegóły tej konferencji.

Sw. Ksiądz Kanclerz Mazanek : Nie znam, bo nie uczestniczyłem w tej konferencji.

Przew. : A jakie były powody aresztowania księdza Kanclerza, co księdzu oświadczone w tym względzie?

Czwarty dzień rozprawy

FU/AK

3/4

401

Sw. Ksiądz Kanclerz Mazanek: Może w połowie 1941 r. zaczęła się duża nagonka na Kurie Metropolitana. W lipcu tego roku aresztowano po kolei wszystkich pracowników Kurii, pięciu ludzi. Zostałem jeszcze ja jeden, z pracowników przedwojennych, niearesztowany. Przez 8 - 9 miesięcy przedtem codziem miałem wizyty gestapo u siebie, które chciało ze mnie zrobić swego współpracownika.

Czwarty dzień rozprawy

498

Stale groziło mi, że będę aresztowany i to przez bardzo długi czas, bo w ciągu września, października, i listopada, grudnia, stycznia i lutego. Potym dowiedziano się, że jeszcze w 1940 roku przyszły tu z zagranicy pewne pieniądze dla profesorów Uniwersytetu, którzy wrócili z Sachsenhausen.

Przew.: Czy jako pomoc materialna w stosunku do tych profesorów?

Swiadek: Tak jest. Pieniądze te przeszły przez Kurie i potym miały być rozdane.

Przew.: Czy dużo było tych pieniędzy?

Swiadek: Do 500.000 zł.

Przew.: W ówczesnej wartości?

Swiadek: Tak jest. Ponieważ pieniądze te przeszły przez Kurie, a oni dowiedzieli się o tym dopiero w lutym 1941 roku, więc w związku z tym wzięli mnie, gdyż chcieli się dowiedzieć szczegółów, a mianowicie, skąd te pieniądze przyszły, dla kogo, kto je zmienił itd. Ponieważ ja o tym wiedziałem, a nie chciałem wciągać innych, wzięłem wszystko na siebie i powiedziałem, że pieniądze te przyszły do mnie, że ja je zmieniłem i rozdałem. W ten sposób rzeczywiście uratowałem innych od aresztowania, ale sam siedziałem 26 miesięcy.

Przew.: Gdzie?

Swiadek: Na Montelupich 10 mies. w Wisniczu 16 mies.

Przew.: Czy w rozmowach z ks. Kardynałem Ksiądz Kardynał wyraził swe zdanie o swoich osiągnięciach wzgl. niepowodzeniach z Frankiem?

298

Czwarty dzień rozprawy

Swiadek : Te niepowodzenia były stale przez cały czas okupacji. Od pierwszej interwencji u Wächtera jeszcze we wrześniu 1939 roku, stale były niepowodzenia. Interweniowało się pisemnie i telegraficznie, odpowiedzi bardzo często nie było, a jeżeli nawet była, to w 99 % odmowna. Myśmy się tak do tego przyzwyczaili, że nawet niespodziewaliśmy się, żeby mógł być jakiś skutek naszych interwencji.

Przew.: A czy była jaka odpowiedź, która byłaby przychylna? Czy może Ks. Kanclerz o tym opowiedzieć i czego ona dotyczyła?

Swiadek : Odpowiedzi przychylniej raczej nie było, czasami tylko wykonali coś w myśl naszej prośby, ale odpowiedzi nie dawali.

Przew.: Czy te wypadki dotyczyły zasadniczych czy drobiazgowych kwestyj?

Swiadek : One dotyczyły szczegółów, jak np. gdy raz było dużo ludzi skazanych na śmierć w Wiśniczu, wtedy przyszła delegacja do ks. Kardynała i prosiła o interwencję. Ks. Kardynał wysłał depezę do samego Hitlera. Odpowiedzi wprawdzie nie dostaliśmy, ale wyroku nie wykonano. W kwestiach zasadniczych nie rozmawialiśmy wogóle. Jeżeli była kiedykolwiek mowa, to tylko o drobnych rzeczach, gdy chcieliśmy uchylisz pewne drobne chociażby szkody dla kraju.

Przew.: Czy było coś pisemnie załatwione z podpisem oskarżonego Bühlera?

Swiadek : Nie przypominam sobie, ponieważ wszystko szło przez oddział kościelny tzn. przez Wildena.

Czwarty dzień rozprawy

300

Jeżeli rząd chciał kiedykolwiek życzliwie ustosunkować się do prośby Ks. Kardynała, to przeważnie nie odpowiadał pisemnie, lecz zawiadamiał telefonicznie lub ktoś przychodził powiedzieć.

Przew.: Oczywiście to dotyczyło tylko zupełnie indywidualnych wypadków.

Swiadek : Tak jest.

Przew.: Ale co do kwestyj zasadniczych np. odprawiania nabożeństw, udzielania pomocy religijnej ?

Swiadek : Te wszystkie sprawy pozostawały bez odpowiedzi.

Sędzia Zembaty: Proszę Ks. Kanclerza, czy władze niemieckie usiłowały wciągnąć duchowieństwo do akcji związanych ze ściąganiem kontyngentów oraz robotników do pracy przymusowej w Rzeszy ?

Swiadek : Tak jest.

Sędzia Zembaty : To proszę, może Ks. Kanclerz zechce przedstawić, jakiego rodzaju były te żądania i jaki nacisk wywierano .

Swiadek: Niemcy domagali się, aby Kuria dała zarządzenie proboszczom, ażeby oni z ambon polecali wiernym uczciwe i terminowe oddawanie kontyngentów, a taksamo zwracali się do Kurii, aby zachęcała ludzi do wyjazdu na roboty do Rzeszy.

Sędzia Zembaty: Czy te żądania zawierały jakąś groźbę ?

Swiadek: Bezpośrednio nie, ale były stawiane w bardzo twardy sposób.

Sędzia Zembaty : To znaczy w takiej formie, że można

Czwarty dzień rozprawy

było wnioskować, że to jest groźba ?

Swiadek : Tak jest. Te żądania były tak sformułowane, że budziły postrach. Były też kilkakrotnie powtarzane, telefonicznie, albo nawet osobiście ktoś przychodził.

Sędzia Zembaty : Przez kogo były podpisywane, wzgl. od jakiej władzy wychodziły ?

Swiadek : Zwykle przechodziły przez Oddział Wildena, lub były podpisane ^{przez} jego poprzedników wzgl. następców.

Sędzia Zembaty : Ks. Kanclerz wspominał, że był aresztowany i przebywał w więzieniach na Montelupich i Wiśniczu. Jakie było odnośnienie się niemieckich władz więziennych do Ks. Kanclerza wzgl. innych przebywających tam więźniów, zwłaszcza duchownych ?

Swiadek : Los aresztowanych był bardzo przykry. Na Montelupich w ciągu pierwszego pobytu 4 -o miesięcznego dostałem raz bicie, a pozatym groziło mi kilka razy. Oczekiem, że będę musiał coś oberwać, mimo, że nie było innego powodu, jak to, że byłem duchownym.

Sędzia Zembaty : A ten wypadek pobicia był z jakiego powodu ?

Swiadek : Bez żadnego powodu. Bił mnie przytym Polak na rozkaz Niemca.

Sędzia Zembaty : A jakie były stosunki w Wiśniczu ?

Swiadek : Życie było ciężkie, wyżywienie marne.

Sędzia Zembaty : Marne w tym znaczeniu, że się głodowało ?

Swiadek : Tak, bo było mało i złe. W Wiśniczu byli oprócz Niemców także strażnicy polscy, był polski lekarz, więc ja przez jakiś czas ratowałem się w ten

Czwarty dzień rozprawy

302

sposób, że udawał em chorego.

Sędzia Zembaty : Czy Ks. Kanclerz miał przeszkody w odprawianiu mszy św. ?

Świadek : Nie wolno mi było odprawiać mszy św. Strażnicy niemieccy specjalnie nalatywali na mnie jako na duchownego, chcąc mnie przyłapać na czymś niedozwolonym .

Sędzia Cieśluk : Może Ks. Kanclerz zechce zcharakteryzować, czy to była walka z duchownymi jako Polakami, ? Czy też była to walka Hitleryzmu z kościołem , a więc duchowieństwem jako takim ?

Świadek : I jedno i drugie. Z jednej strony walczył hitleryzm z kościołem jako takim, z drugiej strony walczył z duchowieństwem jako częścią inteligencji polskiej, która im zawadzała .

Ławnik Łabuz :^{Posel} Chodzi mi o to, w jakim celu Niemcy chcieli tego księdza niemieckiego stawiać między księżmi polskimi a władzami ?

2
Kogo?

Świadek : Przedewszystkim dlatego, że nie chcieli rozmawiać bezpośrednio z Polakami, gdyż uważali, że im to ubliża. Gdy w pierwszych dniach pobytu gubernatora Wächtera w Krakowie księża udali się do Wächtera w jakiejś sprawie, kazał powiedzieć, że wogóle z Polakami nie mówi, a specjalnie z duchownymi .



302

Czwarty dzień rozprawy.

5/1

303

Ksiądz ten był z nim z początku w kontakcie, mam wrażenie, że współpracował nawet z gestapo, potem jednak naraził się i w 1942 r. został aresztowany i wysłany do obozu.

Law. Jabuz: Były wypadki, że niektórych biskupów niemieckich narzucono na terytorium Polski, np. na Gdańsk.

Sw. Ks. Mazanek: To nie było już terytorium GG, ale biskup w Gdańsku był biskupem już przed wojny. Ks. Biskup gdański Splet był mianowany za zgodą rządu polskiego.

S. Zembaty: Był on jednak tylko mianowany na teren wolnego miasta Gdańska, jego władza nie rozciągała się na okręg gdański. Dopiero w czasie wojny dołączono Chełmno.

Sw. Ks. Mazanek: O ile sobie przypominam, to był on mianowany przed wojną i według konkordatu biskup gdański był mianowany za zgodą i wiedzą rządu polskiego. W czasie wojny, kiedy brakło biskupów w poznańskim i pomorskim, rozszerzono jurysdykcję kościelną Spleta na teren ziemi chełmińskiej i pelplińskiej.

Law. Jabuz: Czy istotnie stosunek władz hitlerowskich, wobeckich i Polaków był gorszy aniżeli wobec księży Niemców?

Sw. ks. Mazanek: Bez względu na to, gdyż ksiądz polski był zarazem Polakiem i duchownym. Tępiono go jako Polaka i jako duchownego. Jeśli tępiono księży niemieckich, to tylko jako duchownych.

Przew.: Czy Ksiądz nie wie, na czyje żądanie otrzymał biskup Splet jurysdykcję na terenie Gdańska?

Sw.: Tego nie wiem.

Przew.: A czy słyszał Ksiądz o Foersterze?

Sw.: Słyszałem.

S. Zembaty: Czy Ksiądz słyszał, że ze strony rządu polskiego była inna kandydatura aniżeli Spleta, tylko że władze hitlerowskiej

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

5/2

304

ją przeforsowały.

Sw.: Na każdą stolicę biskupią jest kilku kandydatów, a Rzym sobie sam wybiera, nie patrząc na takie rzeczy, jak narodowość.

Ław. Łabuz: Czy konkordat między Stolicą Apostolską, i klerem był zerwany i z której strony?

Sw.: Jaki konkordat, niemiecki, czy polski?

Ław. Łabuz: Konkordat niemiecki.

Sw.: Konkordat niemiecki zawarty był w 1933 r. przez Hitlera.

Nie był formalnie ~~nie~~ zerwany, ale w praktyce nie miał zastosowania. W 1943 r. już nie stosowano się do konkordatu i w ten sposób uważało się go praktycznie za zerwany.

Przew.: Czy są jeszcze zapytania do świadka?

Ław. ^{poseł} Stefański: Proszę świadka, Ksiądz wspomniał o protestach Episkopatu, które były bez skutku. Jakiego rodzaju były te protesty?

Sw.: Protestowaliśmy w każdym wypadku. Np. jak przyszło zarządzenie ograniczające życie ludności polskiej, to myśmy protestowali, wysyłając protesty do Hitlera, Franka i gubernatorów.

Ław. Stefański: Kuria Metropolitalna nie wydała listy chrzczonych Żydów. Czy to było na piśmie?

Sw.: Odpowiedzieliśmy ustnie, że nie wydamy.

Ław. Stefański: Czy nie było represji?

Sw.: Nie było. Początkowo człowiek się bał, później już się ryzykowało i było się zawsze przygotowanym na śmierć.

Ław. Stefański: Chciałem zapytać w związku z wyjaśnieniem świadka oskarżonego.

Przew.: Niech oskarżony wstanie.

Ław. Stefański: Czy Wilden podlegał oskarżonemu?

Osk.: Wilden był kierownikiem oddziału Zarządu głównego dla spraw wewnętrznych.

304

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

5/3

305

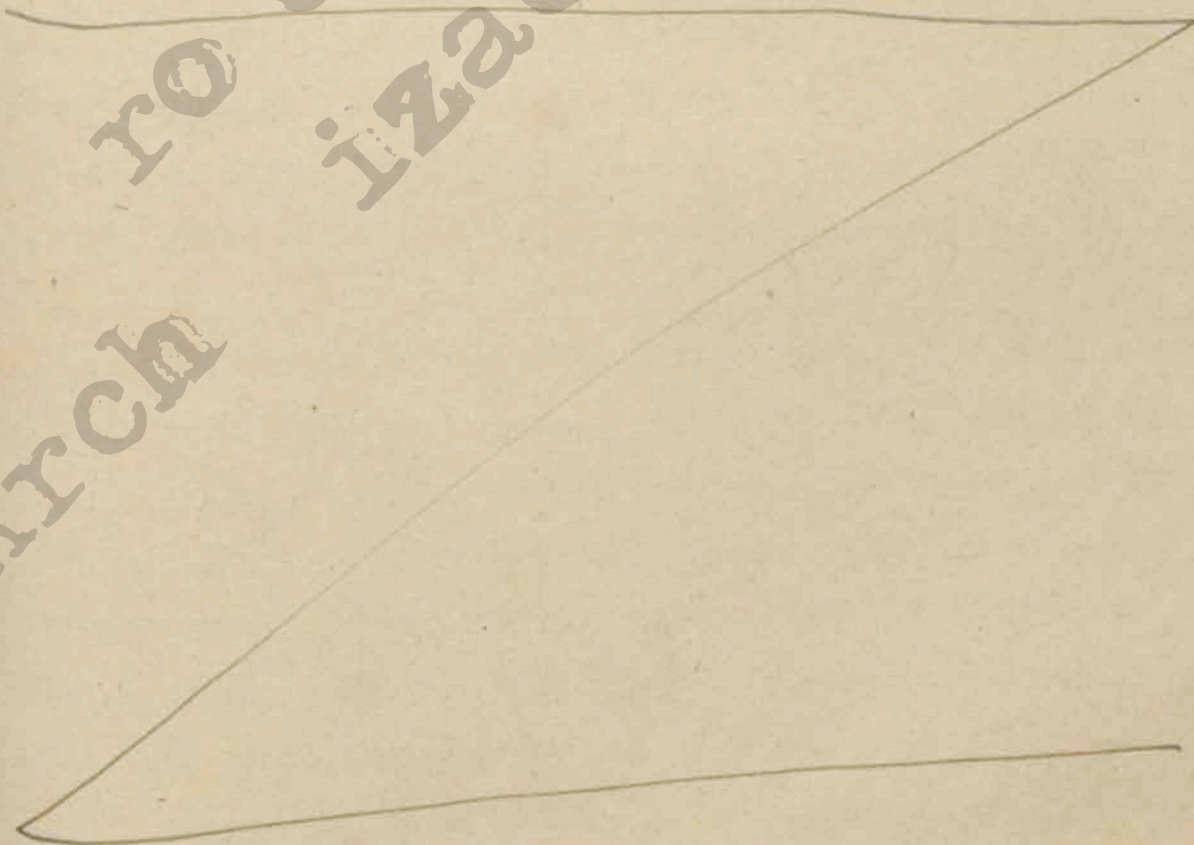
Ław. Stefański: T. zn. podlegał oskarżonemu i działał z jego upoważnienia.

Osk.: Tak podlegał mi. - chciałem zwrócić się z zapytaniem do xxx świadka, czy Wilden powoływał się na rozkazy zlecone i otrzymane z mej strony?

Sw.: Nie .

Ław. Stefański: Ponieważ Wilden podlegał oskarżonemu, czy wiadomo było oskarżonemu, że zwracał się on do księży w sprawie współpracy przy wyjazdach robotników na roboty do Niemiec?

Oskar.: W poszczególnych wypadkach, tak. Ja już oświadczyłem, że w większej części sprawy rządu, były przeprowadzane przez samego gubernatora. W ciągu tych dni, miałem możliwość przegłądnięcia pamiętników Franka, i proszę przestudiować z tych pamiętników tylko spis rzeczy, i jestem przekonany, że każdy dojdzie do przekonania, że sprawy rządu GG prowadził sam gubernator.



Prok. Cyprian:- Czy ks. Kanclerzowi znana jest, prawa skazania w r. 1939 jednego z polskich biskupów i arcybiskupów na karę śmierci? To nie było na terenie diecezji krakowskiej.

Sw.: Wiem, to było w Lublinie.

Prok.: Czy ks. Kanclerz może kilka słów o tym powiedzieć, jeżeli zna tę sprawę?

Sw.: Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Lublina, podobno znalaziono w ogrodzie seminarium duchownego, mieszczącego się w pałacu biskupim, - jakąś broń, czy amunicję, jakiś karabin, przez kogoś porzucony i w związku z tym zaaresztowano całą kurię i całą kapitułę; obu biskupów wywieziono najpierw do Sachsenhausen, a potem jeszcze dalej. Ks. biskup-ordynariusz Fulman gdzieś po półtora roku - może w połowie roku 1941 - został uwolniony z obozu i zezwolono mu mieszkać w Nowym Sączu. Członkowie Kapituły w wielkiej części i ks. Biskup-Sufragani zginęli w obozach.

Prok. Cyprian: Czy dla robotników polskich, wyjeżdżających do Niemiec, zezwolono na jakąkolwiek pomoc religijną przez księży stąd?

Sw.: Niestety, pod tym względem Watykan robił bardzo duże interwencje sam przez się i za pośrednictwem nuncjusza Orsiniego. Interwencji tych było bardzo dużo, jednak nuncjusz berliński i sekretarz stanu Marioni na te interwencje nie otrzymywali żadnej odpowiedzi.

Prok.: Czy władze kościelne na terenie ~~krakowskiej~~ G.G. miały możliwość poruszania się, wizytacji, kontaktów z duchowieństwem?

Sw.: Jeszcze wracając do tamtej kwestii chciałbym powiedzieć, że z naszej strony także było dużo interwencji, niestety bezskutecznych. Później namówiliśmy kilku księży i ci pojechali jako zwyczajni robotnicy i tam starali się roztaczać pewną opiekę nad robotnikami, którzy tam pojechali.-

Co do pytania następnego to zasadniczo biorąc, o ile

Czwarty dzień rozprawy.

6/2
~~10/1.~~

FP/EK.

307
chodzi o diecezję krakowską, została ona podzielona; część została włączona do Rzeszy, a druga część pozostała przy G.G. Komunikacja proboszczów z parafiami w Rzeszy była prawie, że nie możliwa. Kardynał chciał na tamtejszym terenie zamianować jakiegoś wikariusza generalnego. Wikariusz generalny musiał uzyskać zatwierdzenie z władz berlińskich. Przedstawiono kandydatów coś 4 czy 5-ciu, ale żaden z nich nie uzyskał zatwierdzenia i tak już to zostało, że ta część diecezji z kurią i kardynałem oficjalnie nie mogła się komunikować.

Prok. Czy istniała swoboda kontaktu z Watykanem, to znaczy możliwość składania raportów, wyjazdów księży do Watykanu i t.d.

Sw.: Nie, to znaczy były wielkie utrudnienia. Z początkiem wojny niektórzy księża starali się o paszporty do Rzymu. Ks. Młodochowski z Tarnowa, rektor Polskiego Instytutu w Rzymie w r. 1940 dostał paszport i mógł do Rzymu wyjechać, ale zdaje się to był jedyny paszport, który uzyskał duchowny.

Prok. Ale możliwość składania raportów istniała?

Sw.: Korespondencja była, listy do władz szły, ale korespondencja podlegała cenzurze, czy dochodziła - nie wiem. Tak samo nie wiem, czy do nas pisano z Rzymu, gdyż ta korespondencja była taka wychwytywana i przerywana. (W każdym razie władze)

Prok. W każdym razie władze duchowne tutaj, korzystały z innej możliwości informowania zagranicą, o tym co się tu dzieje?

Sw.: Myśmy nie mogli informować, a jeśli się informowała to via nuncjatura w Berlinie.

Prok. Ja nie myślę o wiadomości via Berlin, myślę o wiadomościach, które podawała prasa całego świata.

Sw.: Jak wojska włoskie przejeżdżały przez Kraków to zdarzało się, że ktoś do nas wstąpił i przywiózł list, względnie zabrał list.

Czwarty dzień rozprawy.

308

Prok: W każdym razie z publikacji zagranicznych, jakie się ukazywały w czasie wojny mamy dane, że to przesiąkało, że było wiadomo o każdym najdrobniejszym fakcie zagranicą. Więc jaką drogą to szło?

Sw.: Czasem organizacje podziemne miały jakieś stacje nadawcze, a przy tym myśmy mogli listy do Rzymu przesyłać przez nuncjaturę w Berlinie, a poza tym - jak już powiedziałem - za pośrednictwem wojsk włoskich.

Prok: Nuncjatura w Berlinie była tak dobrze usposobiona, że te rzeczy wysyłała?

Sw.: Bez żadnych trudności; do nuncjatury w Berlinie można było z największym spokojem w każdej chwili tę ^{Korespondencję} przesłać.

Prok: Nie mam więcej pytań.

Prokr. Sawicki: Na podstawie czyjego zarządzenia nuncjatura papieska w Berlinie stała się właściwie władzą łącznikową między duchowieństwem polskim a Watykanem?

Sw.: via faktj.

Prok: Czy treść tych memoriałów, składanych przez ks. Kardynała rządowi w G.G. w tych trzech pismach, o których wspominał ks. Kanclerz, dostała się do wiadomości Watykanu?

Sw.: To jest mi trudno dzisiaj powiedzieć co się dostało, a co nie.

Prok: Przecież jeden list był wynikiem konferencji biskupów w okupowanej Wprawdzie, ale przecież Rzeczypospolitej Polskiej. Tam były trzy memoriały, z tego jeden z konferencji biskupów polskich.

Sw.: Myśmy także Stolicę Apostolską informowali o stosunkach jakie istnieją między Kościołem a rządem G.G.

Prok.: Więc Stolica Apostolska była informowana?

Sw.: Może nie w sto %, ale była.

308

Czwarty dzień rozprawy.

6/4/

EP/EK.

Prok.: W r.1940, a więc przed aresztowaniem ks.Kanclerza, była tu delegacja trzech czy dwóch Franciszkanów z Rzymu. Czy wiadomo coś ks.Kanclerzowi o tej wizycie?

Sw.: Franciszkanów z Rzymu?

Prok: Czy z Rzymu byli, tego nie wiem, ale tu byli i mieli coś od Stolicy Apostolskiej. Czy kontaktowali się z duchowieństwem polskim ?

B
i Arch
ro Udostępniania
izacji Dokumentów

110

Sw. Ksiadz Kanclerz Mazanek: Nie pamietam.

Prok. Sawicki: To, ze byli oni gościami Franka, to my wiemy z dokumentów Franka, ale czy kontaktowali się z Kuria².

Sw. Ksiadz Kanclerz Mazanek: Myśmy o tym nie wiedzieli zupełnie.

Prok. Sawicki: Bo oni następnie złożyli raport Stolicy Apostolskiej. A oficjalnie co do ich kontaktu z Kuria Metropolitalną księdzu Kanclerzowi nie wiadomo?

Sw. Ksiadz Kanclerz Mazanek: Nie.

Prok. Sawicki: Księdzu Kanclerzowi niewątpliwie wiadomo, że Arcybiskup Splett naruszył prawo kanoniczne przez podział diecezji gdańskiej według narodowego pochodzenia ludności na jurysdykcje dla Polaków i Niemców. Czy nie jest to narudzeniem prawa kanonicznego?

Sw. Ksiadz Kanclerz Mazanek: Nie jest to w zwyczaju prawa kanonicznego rzymskiego, kongregacji rzymskiej, takie rzeczy robić, ale takie rzeczy jednak bywały.

Prok. Sawicki: Czy to było po-za Polską?

Sw. Ks. Kanclerz Mazanek: Wiadomo mi, że w Ameryce i Kanadzie takie rzeczy istnieją.

Prok. Sawicki: Ale między murzynami i białymi, chyba.

Sw. Ks. Kanc. Mazanek: Są tam różne narodowości i mnie się zdaje, że to między nimi ma miejsce.

Prok. Sawicki: Nie mówię o obrządkach, bo nawet we Lwowie były 3 hierarchie obrządkowe.

Czy były próby podziału jurysdykcji kościelnej na obszarze G.G. i czy duchowieństwo polskie się przeciwstawiało?

310

Sw. Ks. Kanc. Mazanek: Tak, myśmy się temu przeciwstawili. Niemcy żądali, by dla katolików narodowości niemieckiej był osobny proboszcz.

Prok. Sawicki: Ale polskie duchowieństwo się temu opierało?

Sw. Ks. Kanc. Mazanek: Tak, opieraliśmy się do czasu, ale potem oni swego księdza otrzymali.

Prok. Sawicki: Ale czy była exempta jurysdykcyjna dla niego ?

Sw. Ks. Kanc. Mazanek: Proboszcz ten był uzależniony od Kurii krakowskiej i od niej otrzymywał jurysdykcję.

Prok. Sawicki: To znaczy, że tutaj duchowieństwo polskie oparło się temu i nie było osobnej jurysdykcji dla Niemców ?

Sw. Ks. Kanc. Mazanek: Tak, bo do Stolicy Apostolskiej było za daleko.

Prok. Sawicki: Mnie chodzi o to, że w tym wypadku postawa patriotyczna duchowieństwa polskiego uniemożliwiła podział jurysdykcji według narodowości. Czy tak należy to rozumieć?

Sw. Ks. Kanc. Mazanek: Niemcy w tej sprawie zwracali się tylko do Kurii krakowskiej.

Prok. Sawicki: Proszę księdze Kanclerza, ja postawię pytanie prosto. Mamy zachowanie się dwu biskupów w Polsce: księdza Metropolity Sapięhy i księdza Spletta. Rząd niemiecki naciskał w obu wypadkach. Moje pytanie idzie w tym kierunku, czy wiadomo księdzu, że na terenie diecezji krakowskiej postawa patriotyczna Metropolity doprowadziła do tego, że nie stworzono dwu jurysdykcji, podczas gdy w diecezji gdańskiej jednak do tego doszło.

Sw. Ks. Kanc. Mazanek: Jak tu było, to oczywiście wiem, ale jak tamta sprawa wyglądała tego nie wiem. Tu proboszcz niemiecki otrzymywał jurysdykcję od biskupa krakowskiego.

Prok. Sawicki: Czyli jednym słowem, stanowisko patriotyczne ordynariusza polskiego uniemożliwiło podział jurysdykcji.

Chciałem, za nim ksiądz Kanclerz zostanie zwolniony, na potwierdzenie słusznej tezy, podniesionej przez świadka na pytanie sędziego Cieśluka, które brzmiało: "Czy prześladowano duchowieństwo polskie za czasów rządów G.G. jako duchownych czy jako Polaków" i na które odpowiedź świadka brzmiała: "Z jednego i drugiego powodu", - zacytować pewne dokumenty z pamiętników i protokołów z posiedzenia rządu G.G., jeśli Wysoki Trybunał zezwoli.

Pierwsze jest zebranie członków rządu z dnia 19 grudnia 1940 w Krakowie, Tom 39 - 40, strona 14-ta. Jest to posiedzenie rządu, Abteilungsleiter-Sitzung. Może pan Aplikant odczyta dokument.

Przew.: Może Pan Prokurator poda tom, a ja zarządzę krótką przerwę, celem wyszukania w aktach.

Prok. Sawicki: Nie, ja to wszystko mam tu zebrane. Może, Wysoki Sąd pozwoli, że ja odczytam treść dokumentu, a potem poda się go oskarżonemu do oświadczenia się co do autentyczności jego. Zaznaczam, że to oświadczenie nie dotyczy Bühlera, tylko szefa rządu G.G. a więc Franka, a mnie chodzi tu tylko o stwierdzenie świadomości, do czego zmierzała polityka rządu G.G.

Obr. Kosiński: Więc będę miał sposobność po przesłuchaniu świadka wytłumaczyć mój wniosek w sprawie formalnej, a mianowicie proszę, aby Wysoki Trybunał przeprowadził dowód ten we własnym zakresie przez odczytanie w całości zaproponowanych przez Pana Prokuratora dokumentów, i to w takim tempie, żeby tłumacze mogli treść przetłumaczyć, i żeby to dotarło do świadomości oskarżonego. Szerzej wytłumaczę swój wniosek po przesłuchaniu świadka.

Przew.: Samo przez się rozumie się, Panie Obrońco, że na wniosek Prokuratora musi zostać powzięta uchwała, i w tym celu, przecież prosiłem Pana Prokuratora o wskazanie tomu, a dopiero potem na wniosek Pana Prokuratora może zapaść uchwała Trybunału.

Obr. Kosiński: Dziękuję Panie Prezesie. Wniosek mój zgłosiłem dlatego, gdyż Pan Prokurator prosił, by dokument ten odczytany został w pewnych wyjątkach i by mógł go sam odczytać.

Przew.: Ale ja prosiłem Pana Prokuratora o podanie tych dokumentów, o których odczytanie chodzi, a nawet chciałem zarządzić w związku z tym przerwę.

Obr. Kosiński: Mój wniosek był jest tym uzasadniony, że inna nie była zastosowana w sobotę.

Obr. Rappaport: Chodzi nam o odczytanie ~~tego~~ dowodu w całości.

Prok. Sawicki: Ja idę na spotkanie słusznym zastrzeżeniom obrony. Niewątpliwie to, że Prokurator odczytywał dowody, było spowodowane obfitością materiału. Ja nie ogranicze się do odczytania, lecz podam, o co mi chodzi przy tym dowodzie.

Czwarty dzień rozprawy

011

Prok. Sawicki : Z drugiej strony chciałbym zastrzec, że powiedzenie ze strony pana obrońcy o odczytanie całości, brzmi trochę paradoksalnie - proszę mi wybaczyć moje określenie - ponieważ pamiętniki Franka składają się z 3.800 stron i gdziekolwiek bym przerwał, może powstać zarzut, że nie odczytałem całości. Więc można wnioskować o odczytanie tylko o tyle, o ile chodzi o jakieś wyjaśnienia.

Przew. : Może pan prokurator poda, które ustępy i na co mają być odczytane.

Prok. Sawicki : Posiedzenie z 19 grudnia 1940 r. na okoliczność, że Frank na posiedzeniu członków rządu oświadczył, że obserwuje od pewnego czasu, że kościół katolicki stał się bardzo nieprzyjemny w stosunku do Niemców i powiada "dziwne, że to ja muszę o tym powiedzieć, że polski katolicyzm jest w Polsce blokiem narodowym i wobec tego należy stosować do nich twardą rękę!" - str. 14 -.

Na prasowej konferencji - pamiętnik Franka 1942 tom I str. 309 "jeżeli się twierdzi, że katolicyzm jest trucizną dla narodu, to mogę Polakom życzyć tej trucizny" - jako dowód, że reżim hitlerowski był zwrócony i przeciwko narodowi i przeciwko duchowieństwu. Posiedzenie członków rządu z 11/2 1944 str. 14 Frank między innymi oświadczył "mam dość zdrowego rozsądku, żeby zrozumieć, że księża są naszymi śmiertelnymi wrogami" - dowód na to, że Niemcy zwracali się przeciwko duchowieństwu. I dalszy ustęp, gdzie Frank sprzeciwia

314

Czwarty dzień rozprawy

010

się, żeby Niemcy chodzili do kościołów administrowanych przez polskich księży i dodaje, że^{to} jest bardzo zawstydzające, np. co pomyślałby Anglik, gdyby Anglicy chodzili do kościołów hinduskich.

Posiedzenie z 17/2 1944 "wiemy, że naszymi największymi wrogami są Żydzi, Jezuici i wolnomularze!"

Dziękuję - będę prosił o odczytanie tych ustępów.

Przew.: Czy będą jeszcze pytania do świadka?

Obr. Kosiński: Czy w okresie okupacji Ks. Kanclerz słyszał coś o osk. Bühlerze?

Świadek: Czasami czytałem w gazecie, że taki istnieje, ale właściwie nic o nim nie słyszałem.

Obr. Kosiński: A z rozmów z tymi duchownymi, którzy bywali na audiencjach oficjalnych?

Świadek: Nie nie słyszałem.

Obr. Kosiński: A czy świadek miał sposobność zetknięcia się w okresie okupacji z niemieckimi katolikami?

Świadek: Bardzo rzadko, bo im nie wolno było chodzić do Polaków, więc tylko czasami przyszedł ktoś potajemnie, aby nie był przez nikogo widziany.

Obr. Kosiński: A jakie było nastawienie tych katolików niemieckich do tego co się działo?

Świadek: Krytyczne.

Przew.: Czy są jeszcze jakie pytania, czy oskarżony ma jakieś pytania?

Strony: Nie.

Przew.: Ja Zarządza, krótką przerwę celem przygotowania tych dokumentów, wnioskowanych przez Prokuratora do odczytania.

Czwarty dzień rozprawy

010

Po przerwie

Przew. : Zarządzam odczytanie dokumentów.

Tłumacz czyta : "Co raz bardziej zauważam, że kościół zaczyna być nieprzyjemny podczas gdy dotychczas Polacy jak i księża możnaby powiedzieć, zachowywali się lojalnie, teraz, najprawdopodobniej na skutek na podstawie zmienionej sytuacji politycznej, życie tutaj i ludzie zaczynają być nieprzyjemni. Chciałbym już tu podkreślić, że wszelkimi siłami wypowiem walkę księżom i nie odstraszę się niczym i nawet biskupów każę natychmiast aresztować, jeżeli tego zajdzie potrzeba nawet w najmniejszym wypadku. Upraszam panów w związku z tym, aby panowie w jak najbardziej dbali o to, aby polskie kościoły nie były odwiedzane w czasie nabożeństw przez urzędników w mundurach."

Przew. : To było posiedzenie z którego dnia ?

Tłumacz : 19/12 1940 r.

Przew. : Czy jest napisane w protokole, że oskarżony brał udział w tym posiedzeniu ?

Obr. Rapaport : / stwierdza listę obecności / - nie, niema.

Przew. : Proszę następny dokument.

Tłumacz : Posiedzenie z 14/4 1942 r.

Przew. : Czy jest lista obecności ?

Tłumacz : Jest.

Przew. : Czy jest obecny oskarżony ?

Obr. Rapaport : Niema.

Przew. : /zwraca się do prokuratorów / Czy dokument ten ma być wobec tego odczytany ?

Prok. Cyprian : Ja proszę o odczytanie, bo może się

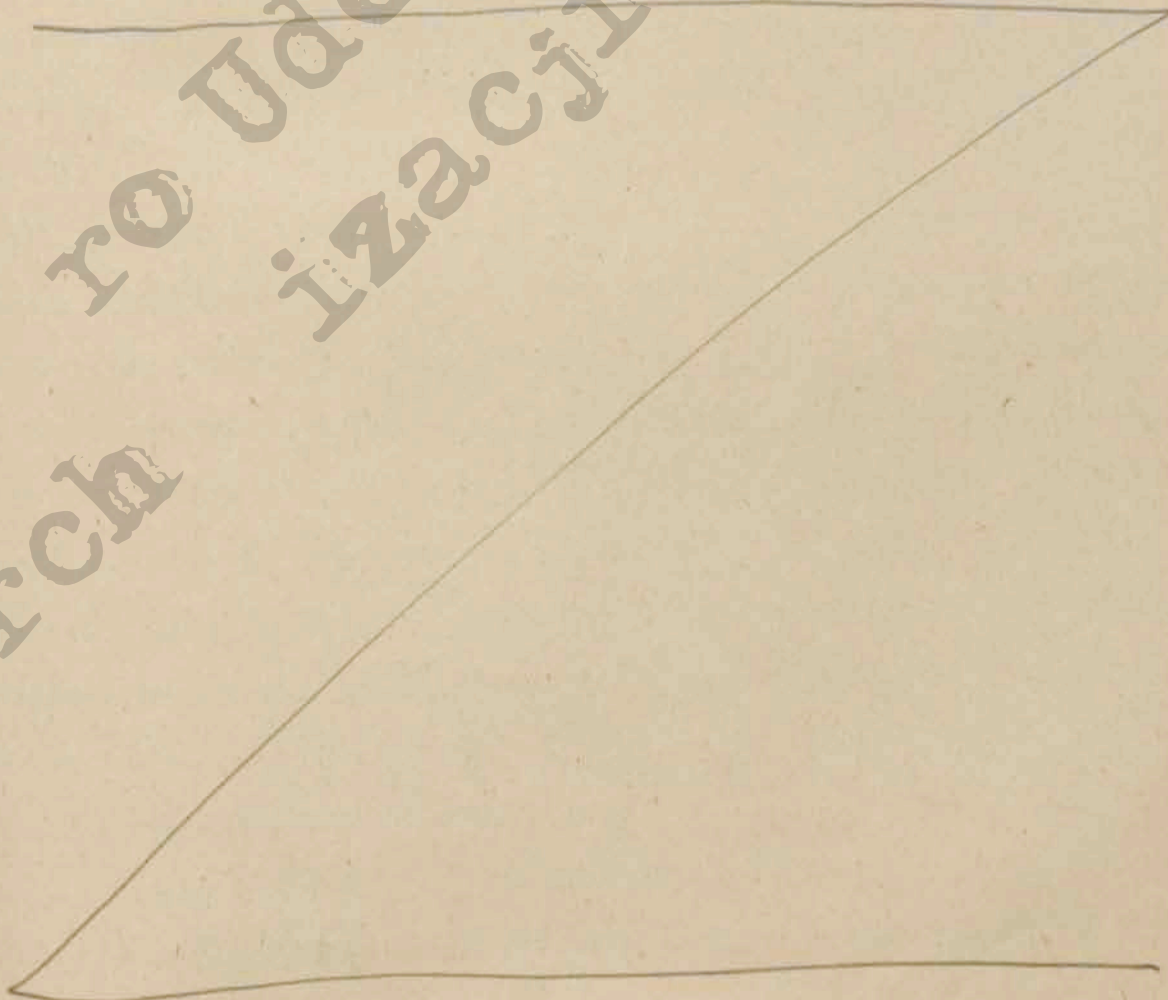
310

Uzwarty dzień rozprawy

011

okazać w przyszłości, że do wiadomości oskarżonego to doszło.

Tłumacz czyta: " Jeżeli się twierdzi, że katolicyzm istotnie jest hańbą dla narodu, to musiałbym jak najwięcej katolicyzmu życzyć Polakom. Nie można równocześnie powiedzieć, że katolicyzm jest największym grzechem ~~złoty~~ na świecie, chwala Bogu, że my Niemcy jesteśmy na tyle rozsądni, żeby katolicyzm zwalczać - i chronić Polaków przed tym, aby go nie otrzymywali. Dlatego nie występowałem także przeciwko temu, aby Cze-
stochowę znowu uruchomić, a nawet dałem zezwolenie, aby wydać polski katolicki kalendarz. Jeżeli katolicyzm jest trucizną, to można by tej trucizny życzyć Polakom. Tak samo ma się sprawa i w innych wypadkach.)



Czwarty dzień rozprawy.

MF/BS

9/1

018

Prz: Oskarżony miał jakieś zapytanie do świadka.

Osk: Chciałem świadka zapytać, czy świadkowi wiadomo o tym, że w wypadkach gwałtu, o których świadek wspominał, nazwisko moje było wspominane?

Sw:Ks. Mazanek: Nie.

Osk: Zdaje mi się, że w drugiej połowie 1940 r. przybył do Polski pełnomocnik Jezuitów, O. Kriżak. Ja mu osobiście wyrobiłem papiery umożliwiające przybycie do GG. On przybył sam do Krakowa w towarzystwie oficera defenzywy wojsk niemieckich. Po pobycie kilkudniowym O. Kriżak prosił mnie o umożliwienie audiencji u wyższego dowódcy SS i policji. Staralem się umożliwić tę audiencję u Obergruppenführera Krügera. Staranie moje uzyskało taki rezultat, że ten O. Kriżak w asyście policji jeszcze tego samego dnia został wydalony z GG. Pytanie moje skierowane do świadka było postawione dlatego, że ja liczyłem się z możliwością, że O. Kriżak był w kontakcie z Kurią Arcybiskupią w Krakowie.

Sw: Nie pamiętam tego wogóle.

Osk: Ostatnie pytanie. Kuria Arcybiskupia zwróciła się do gubernatora z pytaniem, aby tym, którzy zostali powołani do budowy wałów ochronnych, zezwolić na odprawianie nabożeństw. Ta sprawa została oddana mnie do opracowania. Przypominam sobie, że odpowiedź moja była pozytywna w tej sprawie, i że pismo takie skierowane do Kurii było przezemnie podpisane. Ta sprawa była w 1944 r. Możliwe że świadek w tym okresie był aresztowany, lecz może wiedział o tym.

Sw: To jest zgodne z prawdą.

o ile chodzi o

S. Gieśluk: Czy ksiądz wyklucza możliwość nakazy aresztowania księży, prześladowania Kościoła, aby te sprawy były nieznanie oskarżonemu jako zastępcy gen. gubernatora?

318

Czwarty dzień rozprawy.

MF/BS

9/2

019

Sw. Ks. Mazanek: To wszystko nobily gestapowcy. Lecz nie przypuszczam, aby rząd i Frank nie mogli wiedzieć o tym. Sądzę więc, że i oskarżony wiedział o tym.

Przew.: Czy są zapytania do świadka? Ponieważ nie ma, świadek jest wolny.

Prok. Cyprian: Ja mam zapytanie do ^{oskarżonego} świadka. Niech oskarżony mi powie, czy miał w rękach te 3 memoriały ~~władz~~ duchownych, które były do niego adresowane, i o których mówi świadek?

Osk.: Niech mi wolno będzie powiedzieć, że w odniesieniu do tego pytania zajmie stanowisko mój obrońca.

Prok. Cyprian: Ja zapytuję i proszę o odpowiedź tak, czy nie.

Osk.: Nie badałem jeszcze tych memoriałów. Chciałem prosić Pana Prezesa o umożliwienie mi zbadania tych memoriałów, do dzisiejszego popołudnia.

Prok. Cyprian: nie chodzi tu o treść i pytanie moje jest tej treści, czy oskarżony je otrzymał, lub też nie otrzymał?

Osk.: Mogę odpowiedzieć na to dopiero po zbadaniu, jak o to proszę.

Prok. Cyprian: Proszę pozwolić mi zadać to pytanie później.

Obr. Kosiński: Przed przesłuchanie następnego świadka, mam wniosek dowodowy. Proszę Wysokiego Trybunału! Proszę o ponowie nie dowodu z dokumentu, którego dowód został przeprowadzony w sobotę, a który zrobił silne wrażenie na wszystkich obecnych i na Trybunale, dlatego, że postawiono pytanie, czy trzeci list Ks. Kardynała Sapielhy odczytany we fragmentach, jest fałszywy, czy ^{ten} oskarżony mówi nieprawdę. Mianowicie ~~we~~ fragment ~~tego~~ listu, który jest w stenogramie protokołu, według cytatu Pana P.